Nr. 114. Lwów, Czwartek dnia 25 Kwietnia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Marka ewang.
Jutro: Kleta i Marcel.
Pojutrze: Peregryna, Ant.

Grecko-katolickie:
Artemona.
Martyna pust.
Arystarcha ap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Wschód słońca o 4 g. 59 m.
Zachód „ o 6 g. 56 m.
Barometer 763. Pogoda.

Wybory do Sejmu.

Grono obywateli rozesłało następujące zaproszenie do reprezentacyj miast i miasteczek tudzież do wielu osób, zajmujących się sprawami publicznemi w kraju:

„Czyniąc zadość licznie wyrażonym życzeniom reprezentantów miast zapraszamy niniejszem na dzień 28. kwietnia br. do Lwowa szanownych delegatów miast i miasteczek całego kraju celem uchwalenia statutu dla komitetu wiecu miast, tudzież celem poufnego porozumienia się w sprawie zbliżających się wyborów do Sejmu.

»W naradach zjazdu wezmą udział tylko uczestnicy zaproszeni.

»O czem mamy zaszczyt zawiadomić niniejszem Wielmożnego Pana z uprzejmą prośbą, abyś WPan w obradach zjazdu zechciał wziąć udział.

»Pierwsze posiedzenie zjazdu odbędzie się dnia 28. kwietnia br. o godzinie 10 rano w sali Rady miejskiej (ratusz I. piętro).

Lwów dnia 17. kwietnia 1889. Obywatele i wyborcy miasta Krakowa: Dr. Ferdynand Weigel, poseł na Sejm krajowy; Teodor Baranowski, prezydent Izby handlowej w Krakowie; Dr. Lesław Boroński, adwokat krajowy; Władysław Bruśnicki; Dr. Maksymilian Kohn, radny miasta; Jan Kwiatkowski, radny miasta; Mieczysław Pawlikowski, właściciel dóbr; Tadeusz Romanowicz, poseł na Sejm krajowy, redaktor *Nowej Reformy*.

Nadto są podpisani: Dr. Bernard Goldman, poseł na Sejm krajowy; Dr. Piotr Gross, poseł na Sejm krajowy; Dr. Lewakowski Karol, poseł lwowski do Rady państwa; Michał Michalski, I. delegat Rady miejskiej we Lwowie; Stanisław Niemczynowski, poseł do Rady państwa; Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, redaktor *Dziennika polskiego*; Henryk Rewakowicz, redaktor *Kurjera lwowskiego*; Antoni Witosławski, burmistrz miasta Brodów; Dr. Wiktor Zbyszewski, burmistrz miasta Rzeszowa.

Spuścizna polska w Szwajcarji.

Wład. hr. Plater, dożywszy 82 lata wieku, zmarł w Rapperswylu. Był on ostatnim z posłów na Sejm warszawski w r. 1831, i przed dwoma laty uroczyście obchodził 80 urodziny swoje. Podczas świąt otrzymaliśmy prywatną wiadomość, że dnia 18. bm. został tknięty apopleksją. Plater zasłynął założeniem muzeum narodowego w Rapperswylu, 4 mile od Zurychu, które według aktu prawnego miało być faktycznie własnością narodową. Nadto pod jego zarządem zostawały znaczne fundusze publiczne (zapis krociowy Ostrowskiego Krystyna dla młodzieży polskiej i fundusz wsparcia księży polskich na Sybirze — o czem świeżo była wzmianka w liście p. Witkowskiego, prezesa stowarzyszeń polskich w Szwajcarji). Majątek ten ceniony na blizko miljona franków, a może i więcej, pozostał obecnie bez żadnej opieki.

Od paru lat upominano się u Platera o załatwienie formalności prawnych dla ubezpieczenia tego majątku na wypadek nagłego zgonu jego, który był przewidziany z powodu apoplektycznej natury Platera. Ale wszystko rozbijało się o jego upor, mianowicie co do ustanowienia kuratorji z osób, zajmujących stanowiska w kraju i na emigracji. Niestety w uporze tym podtrzymywali go różni obrońcy (odpuść Boże), którzy nie mieli świadomości o stracie, jaką sprawa polska może ponieść przez niedbalstwo. Jedną z ostatnich upomniała się o regulację tego majątku młodzież polska i ruska, uchwalająca na wiecu lwowskim d. 9. marca pełnomocnictwo dla grona kolegów, studjących w Zurychu, do bezzwłocznego działania.

O ile nam wiadomo, obywatele polscy w Zurychu na wiadomość o sparaliżowaniu Platera, poczynili starania, aby ile możności ubezpieczyć mienie narodowe, które w chwili katastrofy zostawało na opiece starca 70-letniego, p. Radomińskiego, kustosza zbiorów muzealnych, człowieka schorowanego i przygniecionego cierpieniami fizycznemi tak, że prawie już nie funkcjonował.

Zachodzi konieczna potrzeba, aby pp. Zygmunt Miłkowski i prof. dr. Laskowski, mieszkający w Genewie, p. Brochocki w Turynie, Witkowski w Zurychu i dr. Gałęzowski Józef w Paryżu pospieszyli na miejsce, i zaopiekowali się spuścizną polską na obczyźnie.

Praktyczna wskazówka patrona związku towarzystw zaliczkowych.

W czasopiśmie *Związek* znajdujemy następujący artykuł z podpisem dra Skałkowskiego:

Na posiedzeniu wydziału Związku dnia 13. kwietnia poruszoną została kwestja prolongowania pożyczek, które to prolongowanie w niektórych Towarzystwach zaliczkowych praktykuje się w sposób niewłaściwy, z interesem stowarzyszeń niezgodny, a także interesom dłużników nieodpowiedni.

Mianowicie zakorzenił się w niektórych stowarzyszeniach zaliczkowych zgubny zwyczaj, że gdy dłużnik, z powodu zalegających rat, zaskarzony i egzekwowany został, a następnie zgłasza się do Towarzystwa choćby z najdrobniejszą kwotą, w takim razie dyrekcja Towarzystwa przepisuje dług jego, tj. odbiera od niego nowy skrypt dłużny, wskutek czego dawny oblig, oraz wszelkie na podstawie tego obligu uzyskane kroki sądowe i egzekucyjne, utracają moc prawną.

Towarzystwo traci zatem całe zabezpieczenie realne, jakie przez wdrożoną już egzekucję na majątku dłużnika uzyskało, a jeżeli, jak to zwykle bywa, dłużnik ten znowu nie płaci, musi Towarzystwo zaczynać na nowo te wszystkie kroki sądowe i egzekucyjne, które już były przeprowadzone, a których Towarzystwo się zrzekło.

Jeżeli tymczasem inny wierzyciel postarał się o zabezpieczenie realne na majątku dłużnika, w drodze intabulacji, lub zafantowania ruchomości, Towarzystwo może łatwo być narażonem na stratę.

Nawet bez ubieżenia Towarzystwa w ten sposób mogą stosunki dłużnika tak dalece się pogorszyć, że powtórnie wdrożona egzekucja okazać się może bezskuteczną.

Także dla dłużnika przepisanie takie długu jego, przez wystawienie nowego skryptu dłużnego, nie jest korzystne gdyż naraża go nietylko na koszta stemplowe i inne, z zeznaniem skryptu połączone, ale nadto dłużnik zapłacić musi ponownie wszystkie koszta sądowe i egzekucyjne, które już raz zapłacił, skoro tylko, jak to w stosunkach z dłużnikami opieszałymi zwykle się praktykuje, po pewnym czasie Towarzystwo znowu wdrożyć musi kroki przymusowe.

Trudno też zrozumieć, dlaczego owe Towarzystwa zaliczkowe przyczyniają sobie trudu, a dłużnikom kosztów, owem przepisywaniem długów na nowe skrypta, jeżeli im zależy nie na formalnem przeprowadzeniu sprawy, ale na rzeczywistości?

Jeżeli bowiem dłużnik zalegający i egzekwowany zgłasza się z pewną kwotą na poczet swego długu, to można tę kwotę pobrać i egzekucję wstrzymać, bez przyjmowania nowego skryptu i unieważnienia wdrożonej już egzekucji.

Tak postępują instytucje finansowe, prowadzone dobrze. Nie odwołują one egzekucji, w razie zapłacenia części zaległości, lecz ograniczają się na jej wstrzymaniu, a groźba egzekucji, wisząca nad opieszałym dłużnikiem, bardzo zbawiennie oddziaływa na takiego dłużnika, pobudza go do pracowitości i oszczędności, tak, iż dłużnik ów, pod naciskiem egzekucji, wytęża wszelkie siły, aby się uiścić z zaległości. Przeciwnie zaś, w razie przepisania długu na nowy skrypt, dłużnik znowu zalega, i nie płaci, dopóki z nowymi kosztami połączone, ponowne kroki egzekucyjne, do tego po drugi raz go nie zmuszą.

Takie wstrzymywanie egzekucji może się przewlekać nawet przez kilka lat, zatem i najdłuższy okres umorzenia, w Towarzystwach naszych praktykowany, może upłynąć - bez potrzeby odnawiania skryptu. Jeżeli dłużnik płaci w miarę możności, i swój dług stopniowo umarza, a dyrekcja na ten stopniowy tok umarzania się zgadza, to może mu opuścić odsetki zwłoki, i poprzestać na poborze zwykłych odsetek. Jeżeli jednak dłużnik, po pewnej spłacie, znowu z dalszemi ratami zalegnie, i dalsza egzekucja okazuje się niezbędną, dyrekcja, ma już przygotowane egzekucyjne kroki, i nie potrzebuje całej tej procedury sądowej ponownie przechodzić, ale pojedyńczem podaniem wdraża dalszą egzekucję.

Niebezpieczeństwo zaś, wynikające z takiego przepisywania skryptów jest bardzo wielkie! W ten sposób zaciera się bowiem wszelka różnica między długiem, spłacanym punktualnie, a długiem, ściąganym dopiero za pomocą środków przymusowych; komisja kontrolująca i rada zawiadowcza są w tem przekonaniu, że wszystko jest w porządku, gdyż owe przepisywania maskują prawdziwy stan rzeczy; dopiero po kilku, lub po kilkunastu latach, gdy dłużnicy, pomimo kilkakrotnego przepisywania, nie płacą, Towarzystwo przyjdzie do przekonania, że niepotrzebnie łudziło się nowymi skryptami dłużnymi, które odnoszą się do pretensyj, od bardzo dawnego czasu już zalegających. Wtedy dopiero wdrożone zostaną bardzo liczne egzekucje, a w wielu wypadkach okażą się one już bezskutecznemi.

Z tych powodów wydział Związku uznał takie przepisywanie długów zalegających jako zupełnie wadliwe i interesom Towarzystw wręcz szkodliwe, polecając Patronatowi, aby jak najtroskliwiej czuwał nad tem, by podobne nieprawidłowości nigdzie nie były tolerowane.

Wiadomości z Warszawy.

Czytamy w *Dz. Pozn.* następującą korespondencję ze stolicy Polski:

„Miesiąc ubiegły był dla Warszawian szeregiem wrażeń koncertowych. Koncertowali: Mierzwiński z Lieblingiem, który mu stale towarzyszy, kompozytorowie Żeleński i Moszkowski, goście jak Tua; nie wyliczam tu gwiazdek mniejszych. Teraz znów koncertuje pięcioletnie bobo, zowiące się Raul Koczalski.

K. K. ZEITUNGS-STEUER

Jednocześnie zaś odbywały się odczyty na rzecz osad rolnych. Należą one już do wspomnień, wspomnień miłych. Treść tej serji odczytów była bardzo różnolita. Nie myślę tu kolejno streszczać każdego odczytu, wspomnę tylko, że prelegent p. Adolf Suligowski, który mówił dwa razy z katedry o mieszkaniach naszych, najwłaściwiej zdaje się zrozumiał, jaką treść należy obrać do odczytu. P. S. w sposób popularnie naukowy wyłożył, że Warszawa i w ogóle miasta nasze nie mają mieszkań należycie urządzonych, że o ile „u góry“ (w sferach zamożniejszych) widać życie nad stan i wykwintność nad miarę, o tyle znów „u dołu“ panuje w mieszkaniach nędza. Wiele poruszonych w odczytach p. S. kwestyj, zatrącających o hygjenę, ekonomią społeczną, dały możność słuchającym go dowiedzieć się o rzeczach, zdaje się, wiadomych, a jednak niewiadomych. Takich odczytów oby więcej. Przeczyć trudno, że kwestje literackie itp. są nader pouczającemi i z katedry — najlepiej jednak przysługują się ci prelegenci, którzy w formie przystępnej traktują o kwestjach codziennych, w których wśród nas tak wiele jest do zmiany.

Na inny cel, bo na dochód Towarzystwa dobroczynności, stanął na katedrze p. Henryk Sienkiewicz i rzecz, naturalna, ściągnął masy słuchaczów. Mówił o powieści historycznej, usprawiedliwiając jej istnienie i rozwój. Była to niejako obrona pro domo sua, do czego i prelegent się przyznał, wyłuszczając, że między innemi ma na celu obalenie tych głosów krytyki, które nie przyznają prawa bytu powieści historycznej. Odczyt cały, nie potrzebuję dodawać, był bardzo powabną i poważną całością.

Nowiną dnia w odnośnych sferach jest udzielenie dymisji z posady prezesa teatrów rządowych w Warszawie senatorowi Gudowskiemu i mianowanie na to stanowisko jenerał-majora Palicyna. Senator Gudowski ma za sobą długą przeszłość służbową. W czasach rządów Milutyna był jego wykonawcą, za co nie została mu w sercach rodaków wdzięczność. Powołany, już jako emeryt na prezesa teatrów, objął teatr warszawski w stanie godnym pożałowania. W ciągu kilkuletnich rządów, przyznać należy, Gudowski zrobił dla teatru wiele dobrego. Usunął synekury, podniósł operę, zaprowadził ład i względny porządek, a finanse poprawił. W stosunkach wewnętrznych zachowywał właściwy dawnych służbowców ton ostry i nieprzyjemny, czem też nieraz naraził się artystom i w ogóle urzędnikom teatrów. Niejednokrotnie ten rodzaj obejścia wychodził na złe sprawom teatru — ogólnie jednak, po ludzku rzeczy biorąc, Gudowski zasłużył na przychylne jako prezes teatrów wspomnienie. Hurko przy udzieleniu mu dymisji dodał, że czyni to po wielokrotnych prośbach Gudowskiego i tylko ulegając takowym. Gudowski w istocie jest w wieku sędziwym.

Następca Gudowskiego, jenerał-major Palicyn, nie jest dla Warszawy i dla teatrów w szczególności osobą nieznaną. Palicyn od dłuższego czasu wchodził do zarządu teatrów i z potrzebami ich jest dokładnie obznajomiony. Jest on jenerałem inżynierji, posiada fachowe wykształcenie wcale gruntowne; pozatem jest człowiekiem, który dużo umie i dużo rozumie. W rzeczach sztuki uchodzi za znawcę i mecenasa. W stosunkach zaś towarzyskich gentelmanem. To wszystko, co wyżej powiedziałem o Palicynie, może kiedyś posłużyć mu za pochwałę i za podstawą do naszego uznania. Dziś słowa powyższe powinny być uważane jedynie za przedstawienie faktycznych danych, dotyczących człowieka. Co się tyczy myśli i celów Palicyna, jako kierownika teatrów — o tem dziś przesądzać ani nie można, ani nie należy. Wnioskowaćby należało dobrze. Tyle już jednak niespodzianek sprawili nam ludzie, w których pokładaliśmy nadzieje, że godnie odpowiedzą stanowisku. To pewna tylko, że Palicyn, znający przy tem dobrze język polski, może dobrze kierować warszawskim teatrem.

Na prezesa „prokuratorji w Królestwie Polskiem“ po Hermanowiczu, który przed rokiem otrzymał emeryturę, mianowano członka izby sądowej warszawskiej, pana Sarando. Zdaje się, że będzie dobrym prezesem, bo na stanowisku sędziego zasłużył na uznanie.

Tylko byleby ta nieszczęsna idea rusyfikacji i objedinienia, która i rządzącym i rządzonym tyle złego już sprawiła i wciąż sprawia, byleby ona nie wykoleiła i tego człowieka.

Cały Wielki tydzień był zajęty kwestami pań naszych na różne cele dobroczynne.“

Zmowa woźniców tramwajowych.

Święta wielkanocne sprawiły Wiedniowi niespodziankę, jakiej najmniej oczekiwał. Jak czytelnicy nasi wiedzą z telegramów, na ulicach stolicy austrjackiej rozgrywały się sceny, które niejednemu zatruły radość świąteczną, które niejednemu odebrały zdrowie, niejednego zaprowadziły do więzienia.

Fakt zmowy woźniców tramwajowych jest, zdaje się, w Europie dotychczas jedynym; Wiedeńczycy poszli tutaj za przykładem swych kolegów amerykańskich, którzy przed niedawnym jeszcze czasem w Bostonie i Nowym Jorku wywołali ruch o szerokich rozmiarach. Strajkujący sami zachowali się nader spokojnie; otrzymali oni atoli, jak piszą dzienniki wiedeńskie, sojuszników, nie mających nic wspólnego ze sprawą woźniców, i ich to współdziałaniu przypisać należy ten groźny charakter, jaki ruch wiedeński przybrał i w całym dalszym przebiegu zachował.

Na ulicach stolicy były wielkie zbiegowiska i poważne konflikty pomiędzy wzburzonymi tłumami ludności i policją, a nawet i wojskiem. Policję i wojsko witano gradem kamieni; większa ilość osób odniosła ciężkie rany; pewien podoficer, którego w niedzielę na Favoriten raniono kamieniem, umarł nazajutrz w szpitalu garnizonowym.

Relacje wiedeńskich dzienników przedstawiają w sposób bardzo malowniczy odbłysk hełmów i szabli dragonów, uganiających po ulicach i rozdzielających sowite cięcia pomiędzy tłumy, które nie miały ani hełmów ani pałaszy. W pięknych i ludnych ulicach okręgu dziesiątego wyglądało jak w mieście oblężonem; na głównym placu okręgu stały w pełnem uzbrojeniu dwa szeregi dragonów; na wszystkich rogach ulic widziano forpoczty policji i kawalerji, po ulicach pędziły od czasu do czasu patrole na koniach. Co chwila były zatargi, co chwila aresztowania, co chwila słychać było jęk rannych, hałasy i obelgi.

Główne ulice okręgu przedstawiały niezwykły obraz. Ze wszystkich okien domów wyglądali mieszkańcy na ulicę, wszystkie okna przepełnione były ludźmi różnego wieku i różnej płci, jak gdyby ulicami przechodzić miał pochód uroczysty.

W poniedziałek przybrał strajk daleko większe rozmiary, aniżeli w niedzielę, a redukcja ruchu tramwajowego — wiadomo czytelnikom z telegramów, że stosunkowo mała tylko liczba tramwajów kursowała i na małych przestrzeniach — dała się bardziej we znaki, aniżeli dzień poprzednio. Pewna ilość woźniców, którzy pierwotnie nie chcieli przyłączyć się do zmowy, zesolidaryzowała się w poniedziałek z kolegami ze strachu, pewna zaś liczba, jak piszą niektóre dzienniki wiedeńskie, których relacjom atoli skutkiem pewnego policyjnego zabarwienia nie zupełnie można wierzyć, spowodowana pieniądzmi, wypłacanemi z funduszów strajkowych, a nawet (tak naturalnie utrzymują koła spółki tramwajowej) z subsydjów antysemickich.

Nie myślimy reprodukować wszystkich niezliczonych szczegółów ruchu. O ile z relacyj dziennikarskich wywnioskować możemy, główna wina krwawych scen spada na oburzające postępowanie Towarzystwa tramwajowego, które od dawna jest przedmiotem niezliczonych zażaleń ze strony publiczności i oburzyło wszystkich na siebie swem postępowaniem z woźnicami. I tak na Favoriten zmuszono w niedzielę prowizorycznych woźniców, tj. sług stajennych i konduktorów, do objęcia służby woźniców. O godzinie 7. wyjechał pierwszy wagon pod silną eskortą policji. Gdy jednak wagon wyjechał po za kordon policyjny, zgromadzeni robotnicy powitali go okrzykami, a gdy się rozniosła wieść, że jeden stary woźnica wstąpił do służby, posypał się grad kamieni na wagon tramwajowy i porozbijał wszystkie okna. Następny wagon zatrzymano, konie wyprzężono i zmuszono do odwrotu do remizy. Wzburzenie zgromadzonych tłumów doszło do tego stopnia, że żaden wo-

96)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna
w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Twarz jego bolem teraz skamieniała, oczy w mgle tonęły. Chwilę stał ku oknu obrócony, mierząc drogę daleką, w którą smutny duch jego miał się wkrótce puścić. Nie żałował przeszłości, nad nią bowiem niebo było szare, ledwie gdzie niegdzie blada gwiazda świeciła; ale przyszłość miała być taka jasna, urocza, szczęśliwa! Już widział słońce, które wschodziło, a tu los złowrogi odrywał go od tego obrazu i kazał iść w świat nieznany, skąd ludzie nie wracają. Chwilę stał, jak posąg z kamienia wykuty, potem rewolwer odłożył i z zanadrza wyjął list Izabeli. Raz jeszcze chciał go odczytać i pożegnać.

To, co go pierwej tak ucieszyło, brzmiało teraz w jego duszy, jak oddalająca się muzyka; za to cała uwaga skierowała się na zdania końcowe.

— Widocznie — pomyślał — wspomina o tem, co mnie teraz spotkało, a więc ktoś tu intryguje, ktoś chce mnie zgubić. Czyżby jej ojciec? Przenigdy! do takiej zbrodni, według mego mniemania, hrabia nie byłby zdolny!

Znowu list odczytywał. Wzrok jego spoczął na tych słowach, w których go zaklinała, by o sobie myślał, gdyż jest ktoś, kogo los jego obchodzi.

— Boże! Boże! co począć?! — zawołał, ręce rozpaczliwie nad głową załamując.

— Ratować się, panie, natychmiast ratować! — odpowiedział mu pan Wojciech, który zadyszany wpadł do pokoju. — Sędziego zamknąłem w magazynie, do jutra go nie wypuszczę, i zagroziłem mu, że jakby krzyczał, fabrykę na czterech rogach podpalę i wszyscy w niej zginiemy!

— Ależ to gwałt!

— Gwałt, czy nie gwałt, co to pana obchodzi? już ja to wezmę na moje sumienie. Łatwiej mi przecie siedzieć w kryminale, niż panu! A teraz zbieraj się pan i uciekaj, albo do stolicy, albo do Wiednia; tam, u wielkiego ołtarza, najprędzej znajdziesz sprawiedliwość. Już ja wiem, kto tego piwa nawarzył. To ten łotr Ciapkiewicz! Ponieważ panowie zaskarżyliście go do sądu, a teraz tylko pan jeden mógłbyś przeciw niemu świadczyć, starszy pan bowiem umarł, więc zwąchał się z Ickiem, żeby pana zgubić i tym sposobem twoje świadectwo osłabić. Ho! ho! to ptaszek! porządniejszych kołem łamią.

Słowa Wojciecha brzmiały tak prawdopodobnie, że Zygmunt w nie uwierzył. Pomyślawszy jednak chwilę, machnął ręką i odparł:

— To niemożliwe! Wypadki tak prędko po sobie następowały, że Ciapkiewicz nie mógł w nich roli odegrać. Nawet wątpię, czy dotąd dowiedział się o śmierci ojca.

— Ależ panie, on wszystko wie! On słyszy jak trawa rośnie. Mniejsza jednak, czy on to zrobił, czy kto inny, zawsze pana niewinnie oczernili i teraz trzeba się ratować. Uciekaj pan, uciekaj!

— Nie, panie Wojciechu, ja zostanę, bośmy wyroki sądu powinni uszanować.

— Wyrok, panie, co innego, a podejrzenie co innego. Wyrok może pana uniewinnić, a podejrzenie zabić. Jeżeli pan zaraz nie uciekniesz, to jak Boga kocham, jedną kulą w pana, a drugą w siebie!

Tu ze stołu rewolwer chwycił.

— Ja nie dopuszczę, żeby ostatni z Grodzickich był shańbiony!

Zygmunt stał na dawnem miejscu, okiem spokojnem starca mierząc.

Wojciech rewolwer odrzucił, przykląkł i ręce złożył.

— Panie Zygmuncie! — jęknął — jeśli masz miłosierdzie nad matką, nademną, może nad kim więcej jeszcze, nie gub się samochcąc, uciekaj! Konie stoją przed gankiem, sam je zaprzągłem. Zanim w sądzie dowiedzą się, co się stało, pan już dawno będziesz w Wiedniu. Ja tu sobie dam radę, niech się pan o mnie nie boi; a choćby mnie i wsadzili na jakiś czas, zawsze mi głowy nie urwą. Zlituj się, panie, nad tymi, których kochasz.

To zaklęcie było stanowcze. Chociaż wysokie miał wyobrażenie o obowiązkach obywatelskich, i chociaż korzył się przed wyrokami sądu, nie mógł dopuścić, by na podstawie fałszywego zeznania z honoru go obdzierano, co w rzeczy samej mogłoby tych zabić, którzy go kochali. W pamięci stanęła mu Izabela, w uszach brzmiała mu jej przestroga.

— Dobrze, niech i tak będzie; ucieknę, jak

źnica więcej nie ważył się wyjeżdżać i komunikację tramwajową wstrzymano.

Około południa zaczęła policja tracić cierpliwość i aresztować niektórych z tłumu, którzy nie chcieli ustępować z drogi. To dało hasło do natarcia tłumu na policję, który wielu aresztowanych uwolnił, a policjantów obsypał gradem kamieni. Policja dobyła szabel i zaczęła płazować ludzi; po jakimś czasie komunikację przywrócono, ale kosztem mnóstwa rannych, przy czem także 6 policjantów odniosło lekkie obrażenia od kamieni.

Wieczorem w niedzielę powtórzyły się znowu zbiegowiska, bombardowanie kamieniami, płazowanie itp. O pół do 10. zarekwirowano wojsko, co jeszcze pogorszyło sytuację. Tłum rzucał kamieniami. Dopiero o pół do 12. udało się przywrócić spokój. Aresztowano ogółem 11 osób, daleko węcej aresztowanych odbito jednak z rąk policji.

W poniedziałek powtórzyło się to samo. O pół do 7. wyjechały pierwsze wagony z remizy na Favoriten, witane krzykami i kamieniami. O godzinie 9. wkroczyło wojsko. Tylko silnym kordonom wojska i policji, które pozamykały wszystkie przecznice, jako też konnym patrolom udało się utrzymać przez dzień jaki taki porządek. Mimo to ku wieczorowi przyszło do groźnych rozruchów, a na Laaerbergu, siedlisku najuboższej warstwy ludności, dragoni formalne przypuszczali szturmy do oparkanionych zabudowań, skąd sypał się grad kamieni, desek, cegieł, dachówek itp. pocisków. Ośmiu żołnierzy odniosło przy tem cięższe rany — ile rannych było między ludnością, żaden dziennik nie podaje. Walki uliczne trwały prawie do 11. godziny.

W Simmeringu, gdzie znajduje się druga remiza tramwajowa, otoczyła policja i zamknęła wszystkie wejścia z ulic poprzecznych. Tłum nie miał więc tutaj sposobności do ekscesów. Również obeszło się bez burd w niedzielę na Währingu. Natomiast na Hernals przyszło do groźnych zaburzeń. Pierwsze wagony wyjeżdżające z remizy, powitał tłum okrzykami i kamieniami, które powybijały w nich wszystkie okna. W południe kilku robotników na Dorotheengasse usiłowało powyrywać szyny tramwajowe, gdy jednak policja temu przeszkodziła, próbowali poprzek szyn ułożyć barykadę z kamieni, również bez skutku. Do kulminacyjnego punktu doszły ekscesy późnym wieczorem. Każdy wagon na Hernals przechodził przez grad pocisków. Policja pilnowała głównie remiz, które tłum odgrażał się zburzyć. Około g. 9. zatrzymano jeden wagon powracający z miasta, wyważono go z szyn i obalono poprzek toru. Już go zaczęli gruchotać, ale policja wkroczyła w sam czas, rozpędziwszy ekscendentów, równocześnie nadbiegli huzarzy i szablami rozpędzili tłum. Ten jednak udał się na Ottakringerstrasse, gdzie natychmiast wytrącono z szyn dwa wagony i zgruchotano je zupełnie. Woźnicy ledwie uciekli z końmi. Wagony powracające z Dornbachu i przepełnione publicznością, pozostawiono bez zaczepki, towarzyszyła im tylko ogłuszająca kocia muzyka.

Z dziejów liberalizmu w Rosji.

XII. Jeżeli porównamy ziemskie manifestacje 1879—83 r. z domaganiami szlacheckich zgromadzeń 1858—63 r., to zobaczymy niewątpliwy postęp pod względem wyrazistości i wszechstronności pojmowania istoty wolności politycznej, postęp spowodowany co najmniej tem, że obecnie zabiera głos ciało, w którem reprezentowane są wszystkie warstwy społeczne. Lecz pod względem energji w manifestowaniu tych domagań, jakoteż pod względem organizacji sił nietylko dla ich zrealizowania, ale i dla nadania większej powagi samym manifestacjom ziemcy rosyjscy postąpili wcale niedaleko. Tak np. ostatnie deklaracje o konieczności ziemskiego soboru miały miejsce tylko w połowie gubernialnych zgromadzeń ziemskich i w kilku zgromadzeniach szlacheckich, ale dorywczo, prawie bez powtórzeń, bez solidarności nawet między sąsiedniemi guberniami.

Wstyd powiedzieć — większa część tych deklaracyj nawet nie opublikowana, nie mówiąc już o tem, że dosyć było rozporządzenia gubernatora, by w wielu zgromadzeniach podobne deklaracje zepchnąć z porządku dziennego. Od r. 1878 było kilka prób zmawiania się i zjazdów w celu ustanowienia pewnej solidarności i określenia sposobu, w jakiby można wywrzeć presję na rząd. Ale we wszystkich tych próbach było mało energji i organizacji, a bardzo dużo niedołęstwa i braku karności.

Nie nadszedł jeszcze czas dla jawnej historji tych prób, mybyśmy też wcale tutaj o nich nie wspominali, gdyby w prasie nie były się pojawiły o nich niektóre, niezupełnie dokładne wiadomości. Najbardziej uwagi godnemi są te wiadomości, które dał Amerykanin p. Kennan w „Century“ (1887 r. listop.) pt. „Ostatnia manifestacja rosyjskich liberałów“. Jest tam mowa o memorjale podanym w marcu 1880 r. hrabiemu Loris Melikowowi przez 25 wybitnych obywateli moskiewskich, w tej liczbie kilku profesorów, adwokatów i znanych pisarzy, jakoteż reprezentantów warstwy wykształconej (ziemców? właścicieli dóbr?). W przedmowie do tekstu tego memorjału opowiada p. Kennan o liberalnych manifestacjach zgromadzeń ziemskich 1879 i o rokowaniach ziemskich liberałów — „Liberalnego komitetu“, jak mówi p. Kennan, od którego niby to wychodziła inicjatywa tych manifestacyj — z terrorystami celem nakłonienia ich, by nie przeszkadzali próbom ziemców — przywrócenia rządu na drogę reform.

Musimy zauważyć, że w opowiadaniu p. Kennana są luki i niedokładności i cała chronologja zdarzeń u niego jest bałamutna. Zupełnie prawdziwem jest tam tylko to, że niektórzy ziemcy w r. 1878 prowadzili w Kijowie rokowania z socjalnymi rewolucjonistami, pośród których wówczas właśnie pojawili się „terroryści“. Celem tych rokowań było rzeczywiście to, co podaje p. Kennan, ale było to jeszcze przed zabiciem szefa żandarmów Mezencewa (4. sierpnia), a natychmiast po zamachu w Kijowie na towarzysza prokuratora Kotlarewskiego (23. lutego) i po zabójstwie oficera żandarmów Heikinga (25. maja) — faktów, z powodu których pierwszy raz pojawiły się proklamacje podpisane przez „Komitet wykonawczy rosyjskiego stronnictwa socjalno-rewolucyjnego“, który wszystkie te fakty przyjmował na siebie. (Poprzedni zamach na oberpolicmajstra Trepowa 24. stycznia 1878 przedstawiono jako czyn indywidualny; proces Wiery Zasuliczowej był 31. kwietnia 1878 r.). Namawiając terrorystów, by porzucili swój sposób wojowania lub przynajmniej odłożyli go na później, ziemcy ze swej strony zamierzali kollektywnie oświadczyć rządowi przedewszystkiem: 1) o konieczności przywrócenia ziemskiej ustawy i ustawy prasowej z r. 1865, 2) o konieczności zniesienia żyłki administracyjnej i sądów wyjątkowych za przestępstwa polityczne,— wreszcie zaś, jakąkolwiekby była odpowiedź rządu, 3) o konieczności zwołania powszechnej reprezentacji ziemskiej. Kijowscy rewolucjoniści socjalni odmówili przyjęcia tego projektu — a ziemcy przyciągnęli do siebie tylko niektóre „legalne“ elementy mniej lub więcej radykalnego odcienia, w tej liczbie także kilku ukrainofilów. Utworzony tym sposobem sojusz niektórzy jego uczestnicy nazwali — nie bez ironji, jak to często bywa — *Ligą opozycyjnych elementów* lub po prostu *Ligą*. Rozszerzyła ona swe stosunki i na północne gubernie, gdzie w r. 1880—81 rozgałęziła się nawet bardziej, niż na południu i zorganizowała się silniej, wytworzywszy ze siebie „*Towarzystwo Ziemskiego Związku i Samorządu*“ lub po prostu „*Ziemski Związek*“ („Ziemskij Sojuz“). Tymczasem nazwa Ligi poszła z ust do ust i dzięki sile tajemnicy i niejawności, zaczęto je stosować do najrozmaitszych towarzystw, o jakich chodziły słuchy. I tak kiedy hr. Ignatiew 1882 r. utworzył komisję dia zebrania wiadomości o „towarzystwach nie tak bardzo szkodliwych“, to wskazał jej prócz „Ziemskiej Ligi lub Z. Sojuza“ z jego organem *Wolnoje Słowo* jeszcze trzy Ligi: Liberalną (w Moskwie), Ukraińską i Gruntową, która wrzekomo przy pomocy Ziemskiej Ligi zamierzała zakładać „inteligentne“ kolonje rolnicze stosownie do idej p. Engelhardta. Piątem towarzystwem tego rodzaju był „Czornyj Peredieł“. Śród publiczności nazywano Ligą i „Dobrowolną Ochronę“, która, jak mówiono, miała w planie także zwołanie ziemskiego soboru (zob. w *Wolnem Słowie* nr. 41 Działalność „Swiętej Drużyny“ i program „Dobrowolnej Ochrony“), i nawet „Swiętą Dru-

---

tchórz przed niebezpieczeństwem, bo innego wyjścia nie mam.

Wziął z kasy trochę pieniędzy, spalił listy, które niedawno napisał, uściskał starego Wojciecha, siadł na wózek i kazał pędzić, co koń wyskoczy.

Wojciech odprowadził go wzrokiem z pagórka, póki mu w oddaleniu nie znikną. Wtedy ręce zatarł, uśmiechnął się i szepnął:

— Chodźmy teraz do naszego panicza.

Sędzia siedział w magazynie, który znajdował się na końcu tartaku, a od którego klucz był tego dnia w ręku Wojciecha, szczęśliwym bowiem zbiegiem okoliczności była to właśnie niedziela, i maszynista, który miał dozór nad magazynem, poszedł był w odwiedziny do wsi sąsiedniej. Pan Wojciech nie potrzebował lękać się, by mu więzień umknął, w magazynie bowiem drzwi były żelazną blachą obite i mocnemi kratami opatrzone.

— Proszę pana sędziego! — zawołał, do drzwi pukając. — Jest pan tam?

— Czy koniec już tej komedji?! — dał się słyszeć głos zirytowany. — Pan ani wiesz, na co się narażasz. Za ten gwałt odpokutujesz długoletniem więzieniem.

— Jeśli mnie pan sędzia będzie tak straszył, to ja pana całkiem nie puszczę. Jakem Wojciech Sosnowski, razem tu zginiemy.

Auskultant mruknął coś niezrozumiałego pod nosem i zaczął się przechadzać krokiem nierównym.

Potem stanął przy drzwiach i zapytał:

— Czego pan chcesz właściwie? mów.

— Tego tylko, żeby i memu panu było dobrze, i mnie, i panu sędziemu.

— Czy to drwiny?

— Jak mi Bóg miły, nie drwiny, tylko prawda sprawiedliwa. Bo niech jeno pan sędzia z łaski swej posłucha. Mego pana nie ma, pojechał, dzięki Bogu, i jest już za dziesiątą granicą; a nim pana sędziego stąd wypuszczę, będzie już o sto mil od Strzałkowic i nikt mu nic nie zrobi. Że pan Grodzicki pojechał, to pana sędziego powinno cieszyć, bo przecie sam mi pan mówiłeś, że wiele dałbyś za to, gdybyś go odwozić nie potrzebował. Teraz zrobiliśmy panu sędziemu tę przyjemność za darmo. Co się jednak stanie, jeżeli pan sędzia, wróciwszy, powie, że mu pan mój uciekł, i to wskutek własnej pańskiej nieostrożności? Będzie źle. Dlatego, aby wilk był syty i koza cała, pan sędzia dziś u nas pięknie przenocuje, a jutro, do miasta wróciwszy, powie naczelnikowi, że pana Grodzickiego w Strzałkowicach nie zastał i napróżno do drugiego dnia na niego czekał. Naczelnik będzie nawet kontent, że tak się stało. A cóż? zgoda, panie sędzio?

— Ja tego nie uczynię pod żadnym warunkiem!

— Ha! w takim razie będę tu pana trzymał do północy, a potem zrobimy sobie fajerwerk!

To powiedziawszy, odszedł, aby więźniowi zostawić trochę czasu do namysłu. Za godzinę wrócił:

— Namyślił się pan sędzia? — zapytał.

— Mój panie — przemówił młody człowiek tonem nierównie już łagodniejszym — gdybym to uczynił, kto mi zaręczy, że nie będę zdradzony?

— Dobry znak! — stary Wojciech pomyślał i zaraz głośno dodał: — A któżby pana mógł zdradzić? chyba ja jeden. W domu, prócz mnie, niema żywej duszy, wszystko się gdzieś porozłaziło, w fabryce pustka, tylko my dwaj wiemy, co się tu stało. A czy pan myślisz, że jabym mógł pana zdradzić i tem panu Zygmuntowi zaszkodzić? A wszak ci ja jestem jego sługa, przywiązany i wierny jak pies, bom jadł chleb jego nieboszczki babki. Gdyby nie ja, on nie byłby nawet wyjechał, ale ja nie mogłem dopuścić, żeby ostatni z Grodzickich siedział w kryminale.

— Skoro tak, więc uczynię, czego pan odemnie żądasz.

— I zostaniesz, panie sędzio, u nas do jutra rana?

— Zostanę.

— Słowo honoru?

Sędzia się zawahał.

— Dobry znak! — Wojciech znowu w duchu sobie szepnął. — Widać, że chce dotrzymać, skoro się namyśla... — Słowo honoru? — drugi raz powtórzył.

— Słowo honoru.

— Kiedy tak, to proszę pana sędziego na herbatę, potem ślicznie spać się położymy i da Bóg zbudzimy się jutro dopiero o dziewiątej rano. Już ja się o to postaram, żeby konie nie były wpierw gotowe. Proszę pana sędziego, proszę.

Drzwi się otworzyły i więźnia wypuścił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żynę“ lub „Drużynę Ratunku“, dobrowolnych żandarmów i szpiegów, utworzoną przy gradonaczalniku petersburskim, Baranowie, której członkowie zamierzali nawet urządzać kontrzamachy i pojedynki na wyimaginowanych zagranicznych kierownikach carobójstwa; słuchy o takich zamiarach zostały potwierdzone przez świadectwo jednego z członków „Drużyny“, przytoczone przez p. Leroy-Beaulieu (loc. cit. II., 162).

Ludzie rozmaitych kategoryj znajdowali interes w podtrzymywaniu tego zmięszania pojęć nawet za pomocą druku — zob. *Obszczeje Dieło* i *Le Revolté* 1881 i 1882 r., *Kalendar Narodnoj Woli* na r. 1883 itp., a także *Prawdę*, terrorystyczno-anarchiczny organ, wydawany w Genewie 1882—83 r. przez ajenta Sudejkina, niejakiego Klimowa. Wspomniana już komisja założona przez Ignatiewa ułożyła dokument pt. „Relacja N. II. o toku sekretnego śledztwa w sprawie antyrządowych towarzystw nie tak bardzo szkodliwych, od 1. lutego do 1. czerwca 1882 r., wydrukowany w *Obszczem Diele* w r. 1884, a pierwotnie opublikowany w przekładzie polskim w krakowskiej *Nowej Reformie*.

W relacji tej wspomniano i o kijowskich rokowaniach 1878 r., chociaż nader niedokładnie, na podstawie zeznań jednego zdrajcy z politycznych podsądnych, a prócz tego, po części mimowolnie, z niewiadomości tak właściwej policji rosyjskiej, po części zaś naumyślnie, spleciono w jedną organizację kijowskie ukrainofilstwo, genewską „Hromadę“, „Ziemskij Sojuz“ z *Wolnem Słowem*, „Dobrowolną Ochronę“ i „Kramołę„ reprezentowaną przez Telakową i Tigricza (Tichomirowa).

W drugiej relacji (N. I.), dotychczas nie opublikowanej, gdzie głównie jest mowa o Lidze Liberalnej, zmięszanie pojęć i osób dochodzi do kompletnego komizmu. Czytelnicy zrozumieją, że jeszcze nie czas rozbierać krytycznie podobne dokumenty, a opublikowanie ich bez krytyki może tylko być pożytecznem dla awanturników i Sudejkinów. Dla takich też celów p. Klimow opublikował w Genewie wspomnianą relację N. II. Ogółem powiedzieć trzeba, że w owym czasie Sudejkiny dowiedli daleko większej zręczności w zasiewaniu kłótni i niesnasek między elementami opozycyjnymi, niż te ostatnie w usiłowaniach około swego zjednoczenia.

KRONIKA.

Zapisy na cele publiczne. Sp. Karol Belina Brzozowski, zmarły temi dniami we Lwowie, a znany z gorącego patrjotyzmu, już przed 9 laty złożył w Wydziale krajowym testament, w którym znaczniejsze na cele publiczne poczynił legata. Pod wpływem rodziny dalszej, później kilkakrotnie zmieniał postanowienia swej woli. Ostatnim razem uczynił to w r. 1887 tak, że na cele publiczne wypadło tylko 20.000 zł., którą to sumę deponował w Wydziale krajowym. Onegdaj otworzono notarjalnie i ogłoszono testament w obecności pp. Juljusza Bielskiego, Witolda i Wład. hr. Wolańskiego i Morawskiego, jako dalekich kuzynów.

Z sumy wzmiankowanej zapisał:

a) 4000 zł. dla muzeum narodowego w Rapperswylu, płatnych do rąk hr. Platera (już zmarłego) lub jego zastępcy;

b) 2000 zł. dla zakładu ciemnych we Lwowie;

c) 8000 zł. na fundację stypendyjną dla najbiedniejszych i najobyczajniejszych uczniów polskiej szkoły realnej we Lwowie i politechniki;

d) 2000 zł. na szpital chorych nieuleczalnych pod opieką gminy m. Lwowa.

e) 1000 zł. dla „Sokoła“ gimnastycznego we Lwowie;

f) 1000 zł. dla Towarzystwa muzycznego „Harmonja“ we Lwowie.

Już dawniej ofiarował śp. Brzozowski 3000 zł. dla bursy im. Kraszewskiego w Stanisławowie, mszcząc tym szlachetnym sposobem obelgę, którą jeden z rozbaczliwych członków kasyna końskiego we Lwowie, wyrządził był osobie Kraszewskiego.

Wykonawcą testamentu jest Witold hr. Wolański z Duplisk. Spodziewamy się, że w myśl woli spadkodawcy, postara się o jak najrychlejszą wypłatę tych legatów dobroczynnych.

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpili: gmina miasta Przemyśla (z 5 udziałami), Ludwik Cichowicz (2 udziały), dr. Kusztelan, Anna Davy i Kornerlia Grabska z Poznańskiego, Kronhelm Wincenty, Kasa oszczędności bocheńska, Rada powiatowa Skałat, Milieski (3 udziały), Hordliczkowa (2 udziały), Orzechowska Karolina, Wiszniewski Konstanty, Zakrzewski Gustaw, Beringer Wandalin (5 udziałów), „Sokół“ rzeszowski, dr. Władysław Podczaski, Jakób Podczaski, Kornelia Podczaska, hr. Stanisław Tarnowski (10 udziałów), ks. kan. Spiss, Władysław Sadowski, Ludwik Brudziński, dr. Arnold Rapaport (5 udziałów), hr. Franciszek Potulicki (3 udziały), ks. Józef Stolarczyk, dr. Feliks Szlachtowski (2 udziały), hr. Kazimierz Łodzia Czarniecki. Do g. 12. w południe d. 23. bm. w Towarzystwie wzajemnego kredytu było złożonych ogółem 290 udziałów, potrzeba zaś przynajmniej 500.

Powodzenie sprawy zakupna Zakopanego w drodze stureńskowej subskrypcji, ma na przyszłość ogromne znaczenie. Obudziłoby to w społeczeństwie wiarę w możność powodzenia takich przedsięwzięć, a nie jedna sprawa publicznego dobra mogłaby być na tej drodze załatwioną, gdyby istniała u nas wiara w ofiarność naszego ogółu. Niech więc każdy ma przed oczami tę ważną korzyść i przystąpieniem do Towarzystwa przyczyni się do wskrzeszenia wiary w żywotność naszego patrjotyzmu. Udział wynosi 100 a wpisowe 5 zł.

Wybierających się na wystawę do Paryża należy uprzedzić, że po ceremonii otwarcia niemal wszystkie sekcje zostaną znowu zamknięte, gdyż inaczej roboty instalacyjne byłyby utrudnione. Najwcześniej 20. maja będzie wystawa po większej części gotową.

Akademia Umiejętności w Krakowie nadała stypendjum tegoroczne śp. Gałęzowskiego w kwocie 5000 franków dr. Obrzutowi, docentowi anatomii patologicznej w Pradze czeskiej i asystentowi profesora Hlavy.

Konfiskata. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie zatwierdził konfiskatę broszury prof. dr. Ferdynanda Źródłowskiego, p. t. „Das Schulwesen und seine Verwaltung, Druck und Verlag von Otto Wigand. Leipzig 1889“. Konfiskatę zarządzono na podstawie §§. 122, (znieważenie religji) 302 i 303 (zachęcanie do nieprzyjaznych kroków przeciwko stowarzyszeniom i korporacjom religijnym i obraza prawnie uznanego kościoła lub wyznania). — Przy tej sposobności donosimy, że prof. Źródłowski wydał niedawno drugą broszurę, p. t. „Ueber das Krankenwesen“. Pan Źródłowski jest profesorem na uniwersytecie lwowskim.

W kasynie miejskiem odbędzie się wedle programu zabaw w sobotę 27go bm. wieczornica. Oprócz muzyki, danem będzie: 1. „Staruszkowie w zalotach“, fraszka sceniczna w jednej odsłonie ze spiewami i tańcem. 2. „Lichwiarz“, scena charakterystyczna z kupletami. 3. „Deklamator“, monolog. 4. „O chlebie i wodzie“, krotochwila w jednej odsłonie ze spiewami. — Początek o godzinie pół do 8. wieczór. Członkowie z najbliższą rodziną mają wstęp wolny; goście zaś wprowadzeni płacą jak zwykle i muszą być do listy zapisani.

Z Towarzystwa „Rodzina“. Dnia 28. kwietnia br. w niedzielę, o godzinie 4. po południu odbędzie się w sali Towarzystwa zaliczkowego w Kałuszu walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“. — Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności za rok 1888. 2. Wybór komisji rewizyjnej. 3. Wnioski pojedynczych członków. 4. Wybór nowego wydziału.

Wyścigi konne w Tarnowie. *Pogoń* pisze: Jak po inne lata tak i tego roku urządzili oficerzy, należący do szkoły jazdy przy brygadzie istniejącej, wyścigi konne. Odbyły się one w zeszłą niedzielę po południu tj. dnia 14. bm. na błoniach. Pogoda niestety nie sprzyjała, gdyż chwilami padał deszcz, skutkiem czego teren był miejscami bagnisty. Publiczność zebrała się mimo to dość licznie. Program wyścigów składający się z 5 numerów, z których jednak pierwszy do wykonania nie przyszedł, był tego roku urozmaicony, gdyż brali w nich udział także oficerzy wojsk pieszych a wreszcie produkowali się na nieosiodłanych koniach chłopcy strusińscy. Jako sędziowie funkcjonowali: pułkownik Polko, podpułkownik br. Malowetz i major Neuhaus. Wagą zarządzał rotmitrz Souczek. Dozór nad torem wyścigowym sprawowali rotmistrze Völckers, br. Gelan Stojowski i nadpor. Rappard. Starterem był nadpor. Fischer. W skład komitetu wchodzili prócz nadpor. Fischera porucznicy Giżycki, br. Wilczek, Feith.

Pierwszy bieg był myśliwski. Wzięli w nim udział frekwentanci szkoły oficerskiej w uniformach z szarfami na służbowych koniach. Odległość mety wynosiła 5000 metrów. Pierwszą nagrodę honorową zdobył por. Dinstl, drugą por. Hirschler, trzeci przybył do mety por. Kodrębski.

W drugim biegu Steeple-chase, do którego dopuszczone były tylko konie pół-krwi, wzięli udział również frekwentanci bryg. szkoły oficerskiej w uniformach z szarfami na własnych koniach. Normalna waga jeźdźca oznaczona była na 70.5 klgr. Odległość mety około 3200 metrów.

Do biegu wyprowadzili: Por. Giżycki klacz „Kokotkę,“ por. Kodrębski klacz „Wandę,“ por. Wilczek klacz „Samielę,“ por. Lanc „Bogdankę,“ por. Dinstl „Alhambrę,“ por. Milikowski „Irmę,“ por. Hirschler „Omara II.“ Pierwszy u mety stanął ponownie por. Dinstl i wziął premię 100 złr. oraz nagrodę honorową, drugą premię 50 złr. i nagrodę honorową wziął por. Giżycki. Trzeci przybył do mety por. Wilczek.

W biegu myśliwskim oficerów od piechoty stanęli do popisu nadpor. Rostkron Böh z 13. bat. strzelców i porucznicy Elsner z 4. bat. strzelców, Neuman z 57. p. p., Nickel i Schopper z 13. bat. strz. Kadet zast. ofic. Argman z 57 p. p. i akcesista Haupt.

Wszyscy wymienieni trzymali się zrazu całkiem równo i tak w największym porządku przybyli aż do przeszkody, którą konie gładko przesadziły. Później wysunęło się jednak 3 z tych jeźdźców naprzód i ci pozostali już zwycięzcami. Pierwszą nagrodę (okazały pręt — dar nadpor. Patzolta) wziął por. Neuman, drugą nadpor. Rostkron-Böh, trzecią por. Elsner. Zabawną częścią programu była jazda wierzchowa chłopców ze Strusiny na nieosiodłanych koniach. Stawiło się tylko 3 zuchów (dwaj synowie Ignacego Wróblewskiego) na dość dobrych koniach strusińskich. Zrazu chciały konie przeszkody omijać, ale kiedy nadpor. Fischer na swoim koniu zaczął młodych wyścigowców prowadzić, brały konie wszstkie przeszkody bardzo gładko.

Malcy otrzymali trzy premie, z których pierwsza wynosiła 3 dukaty, druga dwa, a ostatnia dukata.

Zmarli. W Krakowie: Bronisław Bielecki, urzędnik kolei państwowej, żołnierz polski z 1863 r. i Sybirak, w 48 r. życia. — Tekla z Kozłowskich Szymakowska, obywatelka m. Krakowa, zmarła w 31 r. życia.— Ernest Streit, znany właściciel restauracji zmarł nagle w 50 r. życia.

W Rapperswylu zmarł d. 22. bm. założyciel i dyrektor muzeum narodowego polskiego, Władysław hr. Broel-Plater.

Wyścigi wiosenne w Wiedniu. W drugi dzień świąt biegały na turfie wiedeńskim konie rotmistrza hr. Chołoniewskiego. W biegu „Handicap,“ wzięła jego „Tosca“ drugą nagrodę (255 złr.), w biegu z przeszkodami zaś drugi koń jego „Tycyan“, wziął pierwszą nagrodę (2000 złr.).

Dyrekcja kolei państwowych zawiadamia: Z dniem 1. czerwca 1889 zmienioną będzie nazwa stacji Beztahów, położonej na szlaku Gmünd-Praga między stacjami Klein-Hermanic-Sedlec a Wotic na Wotic-Beztahów (Votice-Beztachov.)

Smutny koniec. Dowódzca historycznego ataku jeźdźców w bitwie pod Vionville (Mars la Tour) w ostatniej wojnie francuzko-niemieckiej jenerał-lejtnant Adalbert v. Bredow, smutnego doczekał się końca. Otóż jeden z sądów pruskich ogłasza, że skutkiem choroby umysłowej nadano jenerałowi opiekuna z urzędu.

Wystawa klejnotów i wyrobów złotniczych otwartą została w Wiedniu. Arystokracja austrjacka, a zwłaszcza magnaci węgierscy otworzyli swe skarbce rodowe i nadesłali na wystawę przedmioty nieocenionej wartości.

Nowoczesny stoik. Żona pewnego urzędnika telegraficznego, który tymi dniami nieco spóźnił się do domu, zasypała go całym gradem wyrzutów. Mąż wytrzymał pocisk i nie rzekł ani słowa. Zniecierpliwiona i rozdrażniona tem połowica, zawołała: „Cóż? ty na to nic nie masz do powiedzenia?“ Małżonek pomyślał chwilę i odpowiedział: „Mam do powiedzenia tyle, że jeżelibyś to wszystko chciała była zatelegrafować do Wiednia, to depesza kosztowałaby 101 zł. 74 ct.

Król Milan. Jak donoszą z Belgradu, eks król Milan wstąpił dnia 20go bm. jako mnich do jednego z klasztorów jerozolimskich. Zamierza on zostać patrjarchą Wszechserbji. Sprawę, którą w pierwszej chwili uważano za niebardzo mądry żart, potwierdzają i najświeższe wiadomości. Milan nie byłby pierwszy z rządzących serbskich, który się schronił do klasztoru. Stefan Nemanja, założyciel dynastji Nemanidów, zamknął się, zrzekłszy koronę (1195 roku), jako mnich w klasztorze w Studenicy. Później żył na górze Atos. Tak samo skończył życie w klasztorze i trzeci z Nemanidów, Stefan Radosław. Pomimo to trudno uwierzyć, aby tego rodzaju człowiek, co Milan, miał naraz chęć pożegnać się ze wszystkiemi rozkoszami życia, choćby nawet uśmiechała mu się mitra patrjarchy Wszechserbji.

Z więzienia amerykańskiego. Do miejskiego więzienia w Waterville odstawiono pewnego pięknego poranku nadobną dziewicę, liczącą 47 wiosen i młodzieńca, mającego ni mniej ni więcej nad 54 lat. Oboje zaaresztowani zostali za wszczynanie hałasu na dwóch odmiennych punktach miasta i obojgu zamknięto na je-

den dzień do ciupy. Przypadek chciał, że cele, w których się znajdowali aresztowani, oddzielone były kratą, pozwalającą na komunikowanie się wzajemne. Nim wieczór nadszedł, stał się cud: oboje zapłonęli ku sobie świętym ogniem miłości, która do tego rozgorzała stopnia, że zażądali księdza, ażeby miłości tej urzędowe dał błogosławieństwo i zakochanych dozgonnym połączył ślubem. Dozorca myśląc, że chcą sobie z niego zażartować, sprowadził faktycznie pastora, który życzeniom zakochanych nie omieszkał zadość uczynić. Następnego rana otworzyły się nowożeńcom bramy więzienne — udali się więc w podróż poślubną. W jaki sposób podróż tę odbyła młoda para, wywnioskować nie trudno z tego, że jeszcze wieczorem znaleźli się znowu w tem samem więzieniu: zarzucono im opilstwo, zakłócenie spokoju i spowodowanie publicznego zgorszenia. Oboje mieli pełno ran, a twarze tak były nabrzękłe, że trudno było poznać tych, którzy dzień poprzednio promienieli zapałem miłosnym. Równocześnie obie strony podały do sądu o rozwód, zarzucając sobie wzajemnie: opilstwo i czynną zniewagę. Przy dochodzeniu sądowem zauważono, że na akcie ślubnym był podpis pastora, jakiego nigdy nie było w Waterwille, przytem dokument w ogóle zdradzał pozory falsyfikatu. Oliwa wyszła na wierzch. Oto kazienny, myśląc, że więźniowie żartują sobie z niego, kazał się jednemu ze swych kolegów przebrać za pastora i doprowadzić do skutku zaimprowizowany ślub. Sluby takie zwą się w Ameryce „mock“. Naturalnie interesowane strony były bardzo wdzięczne dowcipnemu dozorcy, roześmiały się na głos, a za niemi i pan sędzia.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Feliksa Zyszkiewicza stałym nauczycielem w Prusach; Ant. Moczkowskiego w Zagórzu; Ant. Czechowskiego nauczycielem młodszym, kierującym w Jasionowcach; Marję Jeżowską stałą nauczycielką młodszą kierującą szkołą w Majdanie gołogórskim; Joannę Zawałkiewicz stałą nauczycielką w Chylczycach a Karolinę Niżałowską w Winnikach.

Inspektorowie szkół średnich pp. Hückel, Czarkowski i Sołtykiewicz zostali zpensjonowani. Na ich miejsce zamianował cesarz: dyrektora gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie dr. Zygmunta Samolewicza, dalej dyrektora gimnazjum w Tarnopolu Dniestrzańskiego i profesora IV. gimnazjum we Lwowie dr. Lewickiego krajowymi inspektorami szkolnymi.

Zgubiono: hebanową laskę o srebrnej zagiętej rączce z napisem „R. Ruszkowski“, wartości 30 zł., na ul. Pańskiej lub Halickiej; złotą owalną broszkę, formy medalionu, z turkusikiem, wart. 12 zł.; damski srebrny zegarek, remontoir, czarno emaliowany, z krótkim srebrnym łańcuszkiem.

Znaleziono na cmentarzu Łyczakowskim, dwie noty po 5 zł.; książkę do nabożeństwa pt. „Mszalnik polski“ oprawną w fioletowy aksamit z metalowem okuciem; duży klucz na ulicy Kazimierzowskiej.

W czytelni dla kobiet odbędzie się w piątek 26 b. m. o godzinie 6. odczyt Dr. Dulęby „Kobieta w obec prawa“.

W kasynie miejskiem odbędzie się dzisiaj we Czwartek przedstawienie amatorskie z współudziałem p. Kicińskiego na cele dobroczynne z następującym programem: 1. „Wujaszek Alfonsa“ w 1. akaie przez Stanisława Dobrzańskiego. 2. „Złoty cielec“ komedja w 1. akcie przez St. Dobrzańskiego, i 3. „Piosnka myśliwska“, komedja ze śpiewami w jednym akcie, przez Al. hr. Fredrę. Początek o godzinie 7 wieczór. Biletów nabyć można w kacelarji kasyna.

Z życia towarzyskiego. P. Berta Jampoler córka właściciela dóbr Jezierna zaręczyła się z dr. Ludwikiem Glaserem, adwokatem w Tarnowie.

Ruch telegraficzny. Na liniach galicyjskich w przeciągu miesiąca kwietnia 1889 roku nadano depesz, a mianowicie: rządowych bezpłatnych 21, w służbie telegrafu 1253, zapłaconych rządowych i prywatnych 47.746. Nadeszło depesz, mianowicie: rządowych bezpłatnych 46, w służbie telegrafu i kursa giełdy wiedeńskiej 6813, zapłaconych rządowych i prywatnych 50.829. Przetelegrafowano 142.043 depesz. Przeszło zatem przez linie galicyjskie depesz 248.761. Za nadane depesze wpłynęło do kas 28.182 złr.

Złodzieje kolejowi. *Mins. List.* donosi, że w tych dniach złapano całą bandę konduktorów kolejowych, którzy systematycznie okradali towarowe pociągi kolei Kursko Charkowsko-Azowskiej. Odrywali oni plomby wagonów, wybierali sobie przedmioty kosztowniejsze, wynosili je z wagonu podczas biegu pociągu, a następnie plombowali wagon na nowo. Wykryto kilka składów, w których banda przechowywała rzeczy kradzione, zbywając je następnie handlarzom. Pięciu członków bandy aresztowano.

Wystawa wszechrosyjska ma się odbyć w roku przyszłym w Moskwie. Jeśli wystawa ta dojdzie do skutku, zaniechane zostaną: wielka wystawa rolnicza dla gubernij południowych i wystawa rolnicza w Kijowie.

Kawa z Krymu. Jeden z kupców warszawskich otrzymał próbkę kawy, nadesłanej z Krymu przez zawiązujące się tam Towarzystwo plantacji drzew kawowych. W smaku kawa krymska nie wiele się różni od gatunków kawy, którą dotychczas używamy.

Handel francuski. W pierwszym kwartale roku bieżącego, rezultaty francuskiego handlu zagranicznego były pomyślniejsze, niż w roku ubiegłym. Wartość przywozu i wywozu towarów wynosiła w pierwszych trzech miesiącach w roku 1889 1,055,798.000, w r. 1888 1,027,086.000 frnk. Wartość wywozu towaru wynosiła w roku 1889 792,802.000, w r. 1888 761,196.000 franków.

Korespondencja od Redakcji. *Panom ABC...* Z największą gotowością, ale prosimy o jak najrychlejsze dokończenie.

Pani N. M w Brzeżanach. Bez dowodów nie możemy ruszać takich rzeczy. Gniazdo szerszeni zbyt potężne. Prosta nieustraszoność, którą nam powszechnie przypisują ludzie uczciwi, nie wystarczy, lecz przeciwnie może nas narazić ze szkodą sprawy. Prosimy więc o podanie dowodów, bo tylko one są owym „mieczem archanioła“, o którym Pani tak zaszczytnie wspominasz. Niestety zbyt mało ludzi uczciwych — osobliwie między mężczyznami. Dość źle, jeźli kobiety muszą się wysuwać na linię bojową.

NADESŁANE.

Płótna i bielizna stołowa, z pierwszorzędnych abryk otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje najtaniej magazyn **F. Knauer i Syn** we Lwowie plac Kapitulny 1. Cennik na żądanie odwrotną pocztą franco.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 24. kwietnia. Poranne i wieczorne dzienniki tutejsze podają przesadne relacje o wczorajszych wybrykach uliczników. Kilka przypadków potłuczenia szyb nazywają one mianem demolacyj itp. i nastają na użycie surowych środków.

Zmowa trwa dzisiaj dalej, pomimo to zwykły ruch prawie nie został przerwany; spokoju nigdzie nie zakłócono; zbiegowisk nie było żadnych. Burmistrz z Hernals ogłosił odezwę, w której upomina przed zbiegowiskami, grożąc użyciem siły zbrojnej. Dotychczas aresztowano 40 woźniców. Strajkujący woźnice musieli zwrócić uniformy. Na rogatce wachringskiej eksplodował dziś nabój prochowy. Sekcja komunikacyjna rady gminnej wzywa spółkę tramwajową, ażeby uczyniła zadość słusznym wymaganiom woźniców. Oprócz tego ma być orzeczoną utrata kaucji w skutek nieregularnego ruchu tramwajowego. Na dzisiaj wieczór znowu skonsygnowano wojsko.

Wiedeń 24. kwietnia. Ustawa o wykupnie prawa propinacji otrzymała sankcję cesarską 22. bm.

Wiedeń 24. kwietnia. *Wien. Ztg.* ogłasza patent rozwiązujący sejmy Czech, Dalmacji, Galicji, Krainy, Tyrolu, Istrji, Gorycji i Gradyski i zarządzający rozpisanie nowych wyborów. W nieurzędowej części pisze *Wien. Ztg.*: Rozwiązane sejmy ukończyłyby w ciągu lata prawny sześcioletni okres swych funkcyj. Zwołanie ich przed upływem trwania tych funkcyj byłoby zaledwie możliwem i dlatego wydawało się rzeczą pożądaną zarządzić, aby nowe wybory odbyły się jak najrychlej. Skutkiem rozwiązania sejmów będzie można przenieść akcję wyborczą na porę dogodną ludności i zabezpieczyć wczesne przeprowadzenie wyborów do nowej reprezentacji krajowej.

Wiedeń 24. kwietnia. Na zjazd katolików zgłosiło się blisko 1500 uczestników; wszyscy biskupi austrjaccy będą w nim brać udział albo osobiście albo przez pełnomocników. Przedewszystkiem licznie reprezentowane będą na wiecu „arystokratyczne“ rodziny.

Wiedeń 25. kwietnia. Wczorajsze walne zgromadzenie länderbanku uchwaliło przemianę akcyj z franków na walutę aastrjacką, dalej redukcję kapitału i wysokość tegorocznej dywidendy w złocie.

Kolej lwowsko-czernicwiecka wręczyła wczoraj ministrowi handlu memorjał, domagając się pełnej gwarantowanej ochrony państwowej za r. 1888; tym sposobem jest rząd w stanie objąć tę linję w zarząd państwowy.

Wczoraj wprowadzono akcje länderbanku na giełdzie berlińskiej. Na giełdzie wieczornej notowano: kredyty 297·37, länderbank 241, węg. rentę złotą 103.

Na wczoraj wieczór zarządziła policja i wojskowość nadzwyczajne środki dla zapobieżenia ekscesom, osobliwie na Hernals, gdzie około godz. 8 wszystkie sklepy, bramy, szynki musiały być pozamykane. Przybyli tam dragoni i dwa bataljony piechoty pod komendą jenerałmajora Boeklina. Ścisk ciekawych był nadzwyczaj wielki, w tej liczbie było też kilku ekscedentów, którzy rzucali kamieniami na policję i na wagony tramwajowe. Osobliwie wielki ścisk był na Wattgasse, gdzie policja i wojsko natychmiast wkroczyły z dobytemi szablami, wiele osób raniono ciężko, w tej liczbie jednego przechodzącego słuchacza medycyny. Powybijano też kilka okien w szynkowniach. 18 osób aresztowano. Około godz. 10. w całym Hernalsie panował spokój.

Na Favoriten przyszło również wieczorem do zaburzeń. Policja i wojsko wystąpiły ostro, kilka osób odniosło cięcia od szabel, jeden przechodzień w skutek cięcia padł na miejscu krwią oblany. Ogółem zraniono wczoraj około 70 osób. Dzięki energicznej interwencji wiedeńskiej rady gminnej i rządu właściwy strajk woźniców dziś zapewne będzie ukończony.

Wczoraj była pod wodzą Pernerstorfera deputacja strajkujących woźniców u Taaffego, który przyjął ją bardzo uprzejmie, przyrzekając przychylną interwencję. Prezydent policji Krauss wręczył cesarzowi szczegółowe sprawozdanie o wypadkach. Organizatorowie strajku, woźnicy Rinder i Drathberger zostali na dziś (czwartek) zawezwani do cesarza na audjencję. Ponieważ koncesje zostały woźnicom zapewnione, wstępują oni napowrót do służby. Tow. tramwajowe nie przyjmie tylko tych, którzy za ekscesy zostali aresztowani.

Na wczorajszem posiedzeniu rady gminnej uchwalono jednogłośnie uznać kaucję tow. tramwajowego (50.000 gld.) za przepadłą i nałożyć na to tow. karę po 10.000 gld. od każdego dnia w razie dalszych przeszkód w komunikacji. W ożywionej dyskusji wyraziła rada gminna najpełniejszą sympatję ze strajkującymi woźnicami. Prócz tego podniesiono zażalenie, że rząd zezwolił towarzystwu na nową taryfę, przez co komunikacja dla publiczności podrożała.

Budapeszt 25. kwietnia. Stan zasiewów dosyć kiepski, osobliwie ozimina ucierpiała wskutek dotychczasowej złej pogody.

Berlin 25. kwietnia. Według „Volkszeitung“ cesarz austrjacki z politycznych powodów odmówił przyjęcia Battenberga do armji austrjackiej. Między Battenbergiem i jego rodziną panuje najlepsza zgoda.

Bukareszt 25. kwietnia. Przybył tu Cankow z Belgradu.

Londyn 25 kwietnia. Wczoraj kwadr. na 4. przybył tu z Dovru Boulanger. Publiczność zgromadzona na dworcu witała go wiwatami i psykaniem.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Recenzję z przedstawionych wczoraj po raz pierwszy „Wiejskich rozkoszy“ p. Traczewskiego, odkładamy do jutra dla braku miejsca. Tu zaznaczamy, że sztuka p. Tr. jest utworem zdradzającym pióro bardzo młode i niewprawne. Publiczność zebrała się licznie, autora po pierwszym akcie wywołano. Gra artystów ratowała po części wczorajsze „Rozkosze“.

Z zjedn. Tow. przyj. sztuk pięknych we Lwowie. Na wystawę Towarzystwa nadeszły następujące dzieła sztuki: Abramowicza „Zerwana struna“, Gramatyki Antoniego „Portret rodzinny“, Bergmana Stan. „W kuźni“, Fabiańskiego Eraz. „Plac św. Katarzyny“, Boznańskiej Olgi „Japonka“.

P. Rajmund Baczyński, zaszczytnie znany muzyk i kompozytor, ukończył nową operę pt. „Mściwój“, do której nietylko muzykę skomponował, lecz także sam libretto napisał. W przyszłym sezonie opera ta prawdopodobnie wystawioną będzie we Lwowie.

P. Henryk Weissenhof, Polak, uczeń akademji sztuk pięknych w Petersburgu, otrzymał za obraz „Mogiły“ pierwszą nagrodę.

P. Wincenty Rapacki, artysta warszawski, napisał powieść z czasów upadku Rzymu pt. „Histrjon“.

P. Henryk Hanasiewicz wydał w Rzeszowie swoim nakładem dziełko pt. „Systematyczny wykład

samobójstwa ze szczególnem uwzględnieniem miłości, jako pobudki do spełnienia tegoż.

Trupa pani Judic bawi obecnie w Wiedniu, nie robi jednak interesów. Na ostatniem przedstawieniu w Carlteatrze sala była w połowie pusta. Do tego wszystkiego wskutek uszkodzenia maszynerji przeszkadzał hałas dzwonków; w pierwszym akcie kurtyna żelazna dziesięć razy spadała, zanim temu zaradzono. Wielu widzów przed końcem poopuszczało salę.

Dr. Seweryn Robiński z Berlina został wybrany członkiem korespondentem Towarzystwa lekarskiego w Paryżu („Société de Médicine practique de Paris“).

Wiadomości polityczne.

Lwów 24. kwietnia. Plotkarski *Tagblatt* wiedeński, roznoszący po całym świecie najniemożliwsze bajki, w dniach „posuchy“ na wiadomości senzacyjne wymyślił historyjkę o nihilistach, drukarni tajnej itd. we Lwowie. Jak długo *Tagblatt* i jego „schreibjüngełesy“ wymyślają choćby najbardziej efektowne „zamachy“ lub „małżeństwa“, nikt mu tego za złe nie bierze i nikomu to nie szkodzi, ale redakcja tego pisma przypadkowo zna dobrze nasze stosunki polskie, i nie powinna umieszczać telegramy, które mogą zgubić jednostkę. Tymczasem onegdaj *Tagblatt* umieścił telegram z Granicy-Szczakowy, że aresztowany tamże Tadeusz Dwernicki zajmował się „rozsyłką pism i książek nihilistycznych do Rosji“, żeby zaś doniesienie to nabrało jakiejś doniosłości politycznej, daje bengalskie oświetlenie w telegramie ze Lwowa, iż policja lwowska czyni poszukiwania za drukarnią, „która miała się *trudnić drukiem socjalistycznych i nihilistycznych książek. Dwie skrzynie tych książek mają już być wysłane do Rosji. Wypadek ten wywołał tu wielkie wrażenie.*“

Otóż co słowo, to najwierutniejsze kłamstwo, i gdyby nie pewność, że telegram został sfabrykowany w redakcji, to policja lwowska w pierwszym rzędzie powinna wyszukać tego denuncjanta, który wie o takiej drukarni i o tych skrzyniach, mających być wysłanemi do Rosji.

Rzecz jasna, że policja lwowska tylko z uśmiechem politowania może czytać podobne denuncjacje, ale władze rosyjskie mogą szczególną wartość do nich przywiązywać, na co my zresztą żadnej uwagi nie zwracalibyśmy, gdyby to nie była widoczna, nikczemna tendencja zaszkodzenia młodemu człowiekowi, mianowicie akademikowi Tadeuszowi Dwernickiemu, który już od 17. marca rb. siedzi w więzieniu śledczem w Piotrkowie za to, że nieznając widocznie strachu rosyjskiego rządu przed wszelkimi drukami niecenzurowanymi, wziął ze sobą kilka tomów poezyj, wydanych we Lwowie, a przez ck. prokuratorję przetrutynowanych, jakoteż kilka numerów jakichś dzienników. Gdyby Dwernicki był poddanym angielskim, a nie austrjackim, z pewnością rząd ujął by się za nim, czy jednak uczyni to nasz rząd, wątpimy.

Poznań 23. kwietnia. Według urzędowego obliczenia głosów w wyborze posła do parlamentu niemieckiego z okręgu Września-Pleszewo-Jarocin z 11.778 oddanych głosów padło na polskiego kandydata Dziembowskiego 9.549, na kandydata niemieckiego ze stronnictwa konserwatywnego Tchuschke'go z Babina 2.224 głosów. Przeto Dziembowski wybrany.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

KOTWICA (Der Anker)

Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu,

założone w roku 1858.

Reprezentant jeneralny we Lwowie

AUGUST SCHELLENBERG.

Stan ubezpiecz. z dniem 1. stycz. 1889 173,767.929·88 kapitału i 52.079·40 renty.

Przyrost w roku 1889 2647 polic 5,962.352·—.

Wypłaty w roku 1888 za wypadki śmierci w dziale ubezpieczeń na życie, przeżycie i renty 3,225.758·28.

Dywidenda wynosi w dziale ubezpieczeń na przeżycie **25.066** procentu,

„ „ w dziale ubezpieczeń na wypadek śmierci 25 procent.

Ubezpieczenie na czas wojny według nowych przepisów z 15. czerwca 1888.

Ogólny stan czynny 36,471.934·03.

Szczególniejsze korzyści w dziale ubezpieczeń na wypadek śmierci:

1. Ubezpieczenie staje się po upływie lat pięciu niezaprzeczalnem.
2. Raty ubezpieczeń po upływie lat trzech nie przepadają.
3. Towarzystwo ręczy po upływie lat pięciu ubezpieczenia także bezwarunkowo na wypadek samobójstwa.
4. Zapadłe sumy wypłacają się w sześć tygodni po przedłożeniu wszelkich odnośnych dokumentów.

NADESŁANE.

Rohseidene Bastkleider fl. 10·50 per Robe und bessere Qualitäten versendet porto- und zollfrei das Fabrik-Dépot **G. Henneberg** (K. und K. Hoflieferaut), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Dr. Antoni Roicki

(Dr. A. Berger).

ordynuje w słabościach zakaźnych i skórnych.

JEGO PORADNIK

kosztuje w miejscu 1 zł. 20 ct. pocztą 1 zł. 50 ct.

Ordynacja domowa od 3—5.

☛ Na liczne zapytania odpowiadam, że prawdziwie **ubogich** przyjmuję „nie w żadnej lecznicy publicznej“, ale u siebie w domu w godz. od pół do 5. do poł do 6. po południu codziennie. Lwów, ulica Karola Ludwika l. 7

Niniejszem zawiadamiamy, iż załatwiamy

odstemplowanie losów

w c. k. urzędzie podatkowym.

SGKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Losy przesłane z prowincji po odstemplowaniu bezzwłocznie odsyłamy.

Blednicę, białe upławy, zboczenia i brak regularności, niemoc mężczyzn, niepłodność kobiet, syphylis, świerzb, piegi, liszaje i wszelkie wyrzuty skórne leczy metodą jedynie racjonalną i tysiąckrotnie wypróbowaną

Dr. DUBANOWICZ

b. lekarz szpitala **„Charité“**, b. lekarz powiatowy etc. etc.

NB. Pacjenci z prowincji raz zbadani mogą kontynuować zaordynowaną kuracją w domu podług szczegółowej listownej informacji i otrzymywać leki pod pseudonimem (dla dyskrecji).

Ordynacja domowa rano od godziny 8—10, popoł. od godz. 2—5, wieczór od godziny 7½—8.

Lwów, ulica Ormiańska liczba 30.

(w parterze na prawo).

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. kwietnia 1889.

Hotel KUHNA. L. Załużnicki z Niebyłowa, H. Palmer z Lubszy, H. Weiss z Kamionki strumiłowej, H. Chodziński z Krakowa, F. Dusil z Wereszyc, S. Szyjewski z Dolinian.

Hotel ŻORŻA. F. br. Pino z Czerniowiec, D. Endlessberger z Wiednia, A. Obertyński z Nowegosioła, Wł. Hulewicz z Kijowa.

Hotel LANGA. Ign. Popper, F. Kriegler i A. Eg[illegible] z Wiednia, H. Frenkel z Brodów, E. Montinegro z [illegible] rosławia.

Hotel ANGIELSKI. C. Lekczyński z Remenow[illegible] J. hr. Czudawski z Krakowa, A. Łucki z Sarn, [illegible] Przetocki z Sambora, E. Nalepa z Jezierzan, A. Blu[illegible] z Brodów, K. Wyrobek z Nahojowiec.

Hotel KRAKOWSKI W. Hordyński z Horodenk[illegible] M. Vogel z Stanisławowa, G. Borysewicz z Sambo[illegible] M. Zank z Kutkorza, A. Kuszczak z Monasterzysk, [illegible] Jarymowicz z Gwoździa.

Hotel EUROPEJSKI. hr. M. Miączyński z Ro[illegible] Z. Cieński z Stanisławowa, Dr. W. Łuszakowski z Tr[illegible] nopola, W. Kucharski z Sambora.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany; [illegible]

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) [illegible] 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Z Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 [illegible] no i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano [illegible] 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) [illegible] o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stryja do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Nowego Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Krakowa, Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do [illegible] we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

24. kwietnia 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 25	209 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	236 —	239 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 20	101 20
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 65	101 65
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 65	101 65
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 50	94 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 85	98 85
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 30	105 30
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	95 10	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	26 25	28 —
„ Stanisławowa	40 —	44 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleonder	9 47	9 57
Półimperiał	9 80	9 90
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·26·25	1 28·25
100 marek niemieckich	58 33	59 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 24. kwietnia 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	306 —	306 50
„ Banku anglo-austrjackiego	130 80	130 40
„ Unionbanku	231 50	232 —
„ kolei Karola Ludwika	207 25	207 50
„ kolei północnej	260 —	260 50
„ kolei południowej (Lombardy)	106 75	107 50
„ kolei państwowej	245 75	244 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	236 75	237 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 —	187 50
Losy komunalne wiedeńskie	148 50	148 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 50	114 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	105 —
Losy regulacji Cisy	— —	132 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	241 70	242 —
Renta węgierska złota 4 proc.	103 15	103 40
Akcje Bankvereinu	111 60	111 40
Rosyjski rubel papierowy	127 37	128 —
Losy premjowane węgierskie	— —	144 —
Akcje kredytowe	298 50	299 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

Losy serbskie 10-frankowe

Główna wygrana

200.000 franków

Trzy ciągnienia rocznie

Najbliższe ciągnienie dnia 1go Maja b. r.

sprzedaje po kursie wiedeńskim

i także na spłaty miesięczne

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Prenumerata roczna 1 złr. 70 centów we Lwowie, 1 złr. 80 cent. na prowincji.

L. 418.

Ogłoszenie.

Wydział Kasy Oszczędności miasta Tarnopola postanowił uchwałą z dnia 11. Kwietnia r. b. zniżyć stopę procentową od wkładek z $4\frac{1}{2}\%$ na 4% od sta.

Począwszy od 1. Czerwca 1889. oprocentowywać więc będzie Kasa Oszczędności miasta Tarnopola wszystkie wkładki tak dawniejsze jakoteż nowo przyrywające **po 4% (cztery od sta)** w stosunku rocznym.

Postanowienia dotyczące kapitalizowania półrocznego odsetek narosłych, terminów wypowiedzenia i wypłaty wkładek za eskontem pozostają nienaruszone.

O tem zawiadamiamy wszystkich interesowanych po myśli §. 10. statutu tutejszego z tym dodatkiem, że właścicielom wkładek przysłuża prawo odebrać takowe za wypowiedzeniem w terminie upływającym przed dniem 1. Czerwca r. b.

Dyrekcja Kasy Oszczędności.

Tarnopol dnia 14. kwietnia 1889.

Koźmiński.

Najprzedniejsze perfumy

tłakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Zawiadomienie.

Szanowne urzędy, pp. kupcy i w ogóle każden otrzyma na żądanie bezpłatnie prospekt najnowszych, najtańszych i solidnie zbudowanych przyrządów do pisania i kopiowania.

Otto Steuer fabryka maszyn do pisania i kopiowania.

Berlin, Friedrichstrasse 243 (ulica Fryderika).

Encyklopedja

powszechna Orgelbranda 12 t. i suplement, cena zniżona 11 złr. 70 ct. z przesyłką 12 złr. 70 ct. w ozdobnej trwałej oprawie 20 złr. 80 cent. z przesyłką 21 złr. 80 ct.

Do nabycia w **„Księgarni Polskiej“** plac Halicki l. 14.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA w domu** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

JULIUSZ STRZEMCZYK

FABRYKA GIPSU

sztukatorskiego, bandażowego i murarskiego

oraz Wapna hidraulicznego

w Kołokolinie p. Bukaczowce

poleca swoje wyroby na kampanję budowlaną.

Ceny umiarkowane.

Na sezon budowlany

polecam Pp. budowniczym i przedsiębiorcom: **polewane rury kamienne** do **kanalizacji, odprowadzania dymu, wentylacji i wodociągów, nasadki kominowe, wylewy** i t. p. sprzedając wszystkie te towary po cenach ściśle fabrycznych, a szczególnie **tanich. — Skład komisowy** „pierwszej fabryki towarów szamotowych w Floridsdorfie“.

Herman Recheles

we Lwowie, ul. Skarbkowska 6.

Zarząd kultury rozpłodowych

KARTOFLI

w Chlebowicach swirskich poczta Swirz, rozsprzedaje za zaliczką najlepsze gatunki kartofli ułożone tu podług czasu dojrzewania 1. Alfa, 2. Peachblow, 3. ośmiotygodniowa, 4. Amerykan biały, 5. Magnum bonum Suttona, 6. Edelstein Richtera, 7. Eos Paulsena, 8. Achilles pastewna, 9. Champion gorzelniana, 10. Andersen gorzel., 11. Seed gorzeln., 12. Alma pastewna. 5 kilo w jednym lub więcej gatunkach 60 ct., 50 kilo 5 zł.

Owies Nubian bardzo plenny, brunatny 5 kilogr. 1 złr. 20 cent., 50 kilogr. 10 złr.

Zakład ogrodniczy Antoniego Kuczka

w Stryju, ulica Pańska

poleca

Róże na sprzedaż w najnowszych gatunkach; wysokopienne szczepione 12 szt. 6 zł.

średniopienne 4 złr.

niskopienne 3 złr.

pod gwarancją; również i inne artykuły ogrodnictwa.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Emil Lateiner

po odbytych studjach z zakresu **dentystyki** w klinikach w **Berlinie**, założył atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10.** i ordynuje od 10 rano do 6 wieczór.

Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenie kokainą i gazu rozweselającego (Lustgas). Sztuczne zęby przysposabia na złocie kauczuku i t. p.

ZAKŁAD FROTERSKI T. BEDNARSKIEGO

przy ulicy Łyczakowskiej l. 4.

we Lwowie

Przyjmuje zamówienia tak w miejscu, jak i na prowincję na zaprawienie i odfroterowanie podłóg woskiem kauczukowym, bezwodnym z ładnym połyskiem i trwałością nadzwyczajną.

KAKAO

(odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przeze Wgo prof. D-ra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

we Lwowie parowa fabryka czekolady

przy ulicy Kopernika l. 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 cnt.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Parcele do sprzedania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej,** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela, jak dotyczący **plan sytuacyjny,** zawieracy również otoczenie tego kompleksu wydaje i wysyła na żądanie P. T. reflektantów **bezpłatnie** Zarząd relności **Emila Bertemiljana Brajera.** Brajerowska liczba 10. 179

Złr. 100.000

do wygrania już 15. Maja b.r.

PROMESA

na LOS CISY

tylko za **2** złr. i **50** ct.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

Każde wino przed kupieniem można gratis próbować. Ogromny zapas win i wódek poleca najtaniej handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna. Wino stołowe** bardzo dobre czyste naturalne **1 litr 44, flaszka 40 ct.. Zieleniaki** wyborne po **55, 65 i 80 ct., Hegelayer** stary **90 ct.. Samorodner 90 ct. zł. 1, 1·20, Maslacz złr. 1·20, 1·50 i 2, Retzer 40, Weidlinger 65, Nusberger 65, Vöslauer 80, Klosterneuburge 90, Prälaten zł. 1·30, Goldek (Schlumbergera) zł. 1·25, Donauperle zł. 1·50,** oraz francuskie, reńskie, Hiszpańskie i Szampański. **Wyborny miód 50** ct. flaszka. **Piwo pilzneńskie** odstałe flaszka **20** ct. zwrot za flaszkę **3** ct. **Wódki: Kminkowa, wiśniowa, pomarańczowa, złotopłyn, różówka** cała flaszka **75,** $\frac{1}{2}$ flaszki **40** ct. **Ratafia, dereniówka, pomarańczówka** hr. Drohojowskiego, **jarzębiak, jarzębinka, gdańska itp.**

Maszynista i ślusarz poszukuje miejsca na prowincji lub do fabryki, tak w kraju jak i zagranicą. Ul. Św. Piotra 17. 2133

Ogłoszenie! Niniejszem mam zaszczyt donieść, Szanownej Publiczności, że z dniem 1. Stycznia otworzyłem przy ulicy Karola Ludwika l. 29. we Lwowie fabrykę bilardów pod firmą: Teofil Maxymilian Andreaszek i wyrabiam bilardy na wzór zagranicznych, z doborowego materyału i odznaczające się wytwornością fasonów, i elegancyą roboty. Bilardy wykonywane w mej fabryce są w cenie od 150 złr. do 300 i takowe są na różne gry bilardowe. Oraz utrzymuję na składzie bilardy gotowe wiedeńskie, jakoteż zapas kul, kijów i przyborow bilardowych. Przyjmuje zużyte bilardy do zamiany na nowe, za pewną dopłatą jakoteż daję bilardy na raty: podejmuję się klejenia popęanychi płyt bilardowych, które po ręperacyi wyglądają jak nowe. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności, nadmieniając, że nie mam nic wspólnego z fabryką pod firmą Braci Andreaszek przy ulicy Grodzickich istniejącej. 2126

Teofil Maxymilian Andreaszek.

Powozik półkryty, używany, w dobrym stanie do sprzedania. Ulica Pańska 16. wiadomość u dozorcy. 2128

Mleczarnia przy ulicy Akademickiej Nr. 26. poleca wyśmienitą kawę, obiady i kolacye smaczne i zdrowe na świeżém maśle. P abonentów przyjmuje po umiarkowanych cenach z szacunkiem A. K. 2129

Obficie zaopatrzony salon mód, kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej l. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Dwa piękne murowane parterowe domy, z półmorgowym ogrodem, przy najgłówniejszej ulicy w Stryju do sprzedania. Może pozostać pożyczka bezprocentowa 3.500. Bliższa wiadomość: Czechowicz pl. Akademicki 4. 2135

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego systemu

z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Klemens Fedunio b. introligator c. k. Biblioteki Uniwer. Jagiell. poleca swój Zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l. 8. we Lwowie. 412

Zawiadamiam Szanownych mych odbiorców, iż urządziłem sprzedaż masła własnego wyrobu w handlu Stanisławy Pesel, Halicka 15. w podwórzu. Z poważaniem *Jean Laise.*

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Do pierwszorzędnego handlu korzennego i win na prowincji, w mieście liczącem 30.000 mieszkańców, potrzebny jest zaraz mężczyzna w sile wieku, obeznany gruntownie z prowadzeniem hnndlu korzennego, jako dysponent. Kaucja wymagana 2—3.000 złr. Warunki bardzo korzystne a pierwszeństwo w sprawie nabycia handlu zapewnione. Bliższej wiadomości udziela p. Fr. Wierzochowski w Administracji „Czasu“ w Krakowie. 2132

Nauczycielka młoda do ośmioletniej dziewczynki na wsi pożądana. Wymagany poprawny język francuski i gra na fortepianie. Zgłoszenia przyjmuje do soboty lokatorka pierwszego piątra Chorąszczyzna 13. 2131

Kto się podejmie ułożyć doskonale młodego legawca do polowania polnego i błotnego, zechce przesłać adres pod literą: L. M. Administracja Kurjera. 2134

Poszukuje się bardzo rzetelnej kucharki któraby umiała bardzo dobrze gotować, wiek obojętny. Zgłaszać ulica Zyblikiewicza l. 16. 2. piątro. 2137

Mieszkania i sklepy

7, 6, 4, 2, 1 pokój z przynależytościami, **pokoik kawalerski, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** ulica Brajerowska 10. 2021

Pokój kawalerski do najęcia od 1. maja ulica Kościuszki 7. 2098

Ulica Pańska 11. pierwsze; piętro front, balkon, 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia. Tudzież 2 pokoje frontowe, kuchnia zaraz do najęcia.

Całe pierwsze piątro 7 pokoi i kuchnia z przynależytościami. Ulica Sykstuska nr. 60 zaraz do najęcia.

2, 3, 5 pokoi w parterze ulica Kraszewskiego 25. 2110

Pokój frontowy z kuchnią i przynależytościami. Koralnicka 8. 2123

Boczna ulica Zimorowicza 7. salon, pokój, przedpokój razem lub osobno do wynajęcia. 2136

3 pokoiki. kuchnia. 1. piątro Długosza (Kurnicka) 21. 2130

Folwark Suchodoły

poczta Brody, posiada do siewu wiosennego.

a) Żyta Świętojańskiego 75 cetnarów metrycznych.

b) Esparcetty (konicz turecki) 50 cetnarów metrycznych.

EXSICCATOR.

Niezbędne dla każdego budującego, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.

Broszurkę illustrowaną, zawierającą do 70 stron druku, na żądanie wyseła się franco i bezpłatnie.

Adres: Filja fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie, ulica Sebastyana L. 5.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

(w Galicji) stacja kolei Iwonicz

Szczawy alkaliczne słone, jod i brom

zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach **kobiecych**.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne. Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do 30. września.

Mieszkania w pierwszym i trzecim sezonie o 1/3 część tańsze.

Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki b. asystent kliniki uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła franco *Dyrekcja.*

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz nininiejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Gratis i franco!!!

rozsyłam próbki z mego obficie zaopatrzonego składu w **materje wełniane, sukna, satyny. levantyny, płócienka, oxfordy, płótna, zonesy** etc. na sezon wiosenny i letni.

Utrzymuję oraz na składzie w wielkim wyborze: **płaszcze, zarzutki, kaftaniki, jersy, parasolki, rękawiczki** i różne inne artykuły.

Zarazem zwracam uwagę Szan. P. T. Czytelników, że mój magazyn w r. 1888 założonym został, przeto tylko modne i najświeższe towary u mnie się znajdują

z szacunkiem

Antoni Uhlarz

z Kołomyi.

Tektura i Lak na dachy

Asfaltowe płyty izolacyjne

Carbolineum (brunatny konserwujący pokost na drzewo), **Mykothanaton** (najradykalniejszy środek przeciw grzybowi domowemu), czarny **lak na żelazo**; fachowe i najtańsze wykonanie

dachów z drzewa i cementu i dachów z tektury

pod gwarancją, jakoteż rekonstrukcje, naprawy, pokostowania i prace konserwacyjne takichże dachów.

Paweł HILLER & Ska

Wiedeń, IV. Bez. Favoritenstrasse Nr. 20, Wiedeń.

Kosztorysy, prospekty etc. gratis i franco.

Fabryka: Brunn am Gebirge.

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materjałów

ulica Karola Ludwika l. 13.

(dawniej cukiernia Rotlendera)

poleca

w każdym domu potrzebne:

MYDŁO, KROCHMAL, FARBKI do bielizny, SODĘ, SZCZOTKI wszelkiego rodzaju, OLIWĘ do świecenia, KNOTKI, FARBĘ do farbowania materyj, MASĘ do podłogi, WOSK, ROGÓŻKI z łyka i żelazne, SZCZOTKI do przedpokoi, ZAPAŁKI etc.

Cennik dla każdego gratis.

PŁASZCZY GUMOWYCH

Męzkie

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10. 11. 12. i wyżej.

Liberyjne białe, żółte od złr. 14. do złr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od złr. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25. do 50.

Damskie

Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od złr. 6 do 50, wykonują się podług miary.

Kapuzy z kołnierzem

od złr. 1· 50. do 3.

KAMASZE GUMOWE

od złr. 2 do 4.

PÓŁ BUCIKI

z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3·50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

Lwów, hotel Francuski.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

2087

Cement, Gips,

tektury terowe do krycia dachów, ter pogazowy i drzewny

jakoteż i inne

artykuły budowlane

poleca

Handel Józefa Hankego

we Lwowie, Rynek l. 38

pod

„Czarnym psem“.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Mentolina Tabaczka przeciw katarowi. Jedynie prawdziwa w czworograniastych pudełeczkach po 25 centów.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera na kaszel i chrypkę sporządzone wedle oryginalnej recepty S. P. Dra Seeburgera. Cena pudełka 20 centów.

Maść na piegi Dra Millereta niezawodnie skuteczna i nieszkodliwa. Cena słoika 69 centów

Pomada na porost włosów Dra Millereta. Cena słoika 2 złr.

Powyż wymienione środki są jedynie do nabycia w aptece pod „Złotym Orłem“ **J. WEWIÓRSKIEGO** ul. Halicka l. 5. we Lwowie.

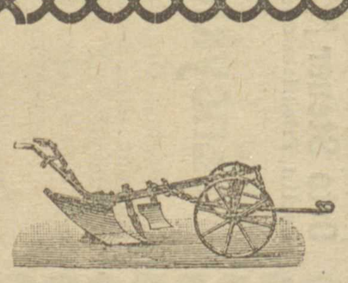

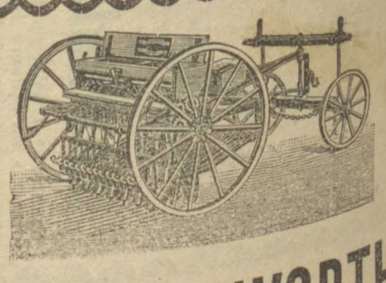

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

Lwów, ulica Grodecka 22.

polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład w **maszyny i narzędzia rolnicze,** osobliwie **uniwersalne pługi stalowe** wiedeńskiego własnego wyrobu i oryginalne **pługi** wyrobu Sacka; nowe **stalowe brony sprężynowe, brony diagonalne, walce** itp. ulubione siewniki **Junior-Drill** i **Balance-Junior-Drill,** oraz **oryginalne siewniki rzędowe Sacka, siewniki szeroko-rzutne** etc. etc.

Warstat napraw jak najlepiej urządzony, pędzony parą.

Skład komisowy w Tarnopolu ma L. E. Veltzé.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

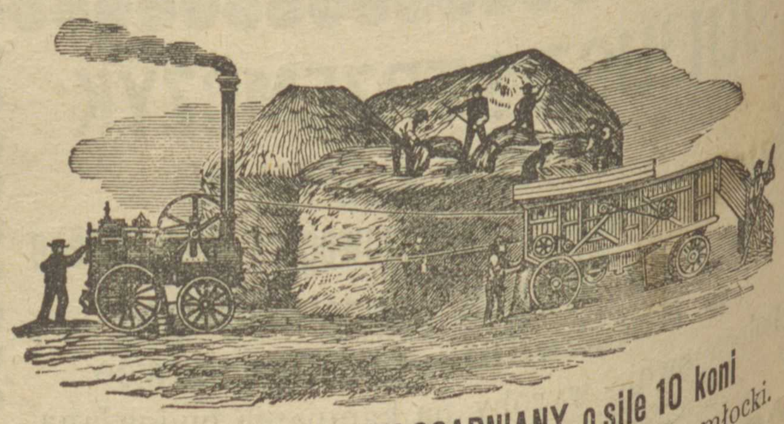

PAROWY GARNITUR MŁOCARNIANY o sile 10 koni

z najnowszemi ulepszeniami wypożyczają do młocki.

Uprasza się o wczesne zamówienia.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.